

AGNIESZKA LEKKA-KOWALIK

***Ulepszanie człowieka w perspektywie filozoficznej*, red. Grzegorz Hołub i Piotr Duchliński, Seria: *Universum Ethicae Christianae*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, Kraków 2018, ss. 314 (w tym indeks osób)**

Recenzowana książka składa się z 11 artykułów, poprzedzonych wprowadzeniem redaktorów książki, zatytułowanym *Pomiędzy transhumanizmem a biokonserwatyzyzmem*. I choć nie oddaje tego tytuł książki, to właśnie transhumanizm jest koncepcją, z którą dyskutują autorzy tekstów. Redaktorzy słusznie podkreślają rosnące w Polsce zainteresowanie transhumanizmem, trudności w jego zdefiniowaniu, wieloznaczność „transhumanistycznych” terminów, radykalizm idei ulepszenia gatunku ludzkiego. Ostatecznie twierdzą: „Transhumanizm nie jest żadnym nowym paradygmatem badawczym. (...) Podobnie jak naturalizm, nie jest teorią naukową, tylko pewną koncepcją filozoficzno-światopoglądową. Jeśli naturalizm potraktować jako paradygmat składający się ze zbioru wspólnych założeń, to transhumanizm jest pewnym ruchem w ramach paradygmatu naturalistycznego. Można go nawet określić mianem ruchu futurologicznego, ze względu na to, że nie tyle mówi on o świecie realnym, który jest w zasięgu naszego doświadczenia, ale o świecie, który ma dopiero powstać” (s. 13). Co więcej, „transhumanizm ma być nową antropologią, która proponuje naturalistyczną wizję nowego »postczłowieka« uwolnionego od ograniczeń, które narzuciła mu ewolucja biologiczna. Jako moda, transhumanizm ma ambicje wyznaczania określonych trendów i stylów myślenia o człowieku i świecie. Stąd też ma on przełożenie światopoglądowe i kulturotwórcze. Jest pewną normatywną wizją świata, która proponuje człowiekowi nową hierarchię wartości” (s. 14).

Cel książki jest jasny: „Jak każdy spór filozoficzny, także i ten, opiera się na określonej koncepcji bytu i człowieka. Odmienne założenia decydują, że na dzień dzisiejszy, spór ten w warstwie teoretycznej jest zasadniczo nierozstrzygalny, i jeśli wierzyć współczesnym filozofom nauki, nierozstrzygalnym już pozostanie. Wydaje się jednak, że jest on rozstrzygalny w warstwie praktycznej na korzyść jednej ze stron tego sporu” (s. 14), natomiast „transhumanizm jest dziś zjawiskiem na tyle kulturowo wpływowym, że trzeba podjąć nad nim zorganizowaną refleksję krytyczną o charakterze metodologicznym i przedmiotowym. Warto zatem podjąć z nim wieloaspektową dyskusję problemową” (s. 16). Autorzy jasno deklarują, iż artykuły pisane są z pozycji umiarkowanego biokonserwatyzmu, przyjmującego istnienie natury ludzkiej i jej normatywny wymiar, i są krytyczne wobec transhumanistycznych rozwiązań. Nie jest to słabość książki. Zwolennicy transhumanizmu chętnie publikują książki pisane z ich punktu widzenia; książka krytyczna stanowi więc rodzaj intelektualnego balansu w dyskusjach nad tym ruchem.

Jerzy Kopania i Maria Nowacka zatytułowali swój artykuł *Od nieśmiertelniania człowieka do śmierci cywilizacji* i tytuł ten dobrze wyraża ich główną tezę: człowiek zawsze pragnął nieśmiertelności, a będąc świadom swej śmiertelności, dążył do życia wiecznego poprzez wiarę; teraz nauka daje mu na to nadzieję. Autorzy uważają, że nieograniczony postęp medyczny i techniczny zmieniający naturę ludzką jest możliwy, a nie jest możliwe ani zatrzymanie, ani zmiana kierunku tego rozwoju z powodów moralnych. Efektem postępu jest kryzys cywilizacyjny Zachodu, u podłoża którego leży odrzucenie obiektywnego i absolutnego charakteru wartości. „Postawmy zatem hipotezę – piszą autorzy – że współczesny kryzys cywilizacji zachodniej – zarówno kryzys aksjologiczny, jak i będący jego konsekwencją kryzys biologiczny – jest reakcją Logosu lub Opatrzności na niebezpieczeństwo zmiany ludzkiej natury przez samego człowieka” (s. 64). Hipotezę tę nazywają hipotezą metafizyczną lub po prostu filozoficzną i twierdzą, że nie da się jej wobec tego zweryfikować.

„Wszystkie tezy filozoficzne są nieweryfikowalne – twierdzą – jeśli bowiem jakaś teza postawiona na gruncie filozofii z czasem uzyska potwierdzenie, znaczy to, że była w istocie tezą naukową” (s. 65–66). Trudno się z tym zgodzić. Przeciwwstawienie filozofii nauce i uznanie, że tezy tej pierwszej nie są *nigdy* weryfikowalne sprowadza filozofię albo do „krypto-nauki”, albo do „gry dżentelmenów”. Tymczasem sama nauka uznaje istnienie metafizycznego „podłoża” swych tez. Należałoby wobec tego podważyć także weryfikowalność tez naukowych, a w konsekwencji podważyć istnienie postępu i racjonalność *wiedzy* naukowej, co wydaje się raczej ryzykownym zabiegiem.

Teresa Grabińska w tekście pt. *Zadania eudajmonizmu personalistycznego. Wobec zagrożeń ideologii i praktyki transhumanizmu* proponuje zbudowanie filozofii, nazywanej eudajmonizmem personalistycznym, która pozwoliłaby na analizę i ocenę konsekwencji przemian technologicznych dla istnienia osoby ludzkiej. „Eudajmonizm” sygnalizuje tu skupienie się na szczęściu człowieka. Autorka pokazuje przejście od obiektywnego rozumienia szczęścia jako doskonałości do współczesnego rozumienia szczęścia jako dodatniego bilansu życia (zadowolenia). Omawia koncepcję osoby i wolności w tradycji arystotelesowsko-tomistycznej, kontrastując ją z indywidualizmem i liberalizmem współczesności, a następnie zagrożenia tożsamości osobowej człowieka w projekcie transhumanistycznym. Ostatecznie twierdzi: „Jedyną wciąż rozwijającą się filozofią systematyczną jest filozofia neotomistyczna. Powstały w jej nurcie personalizm wciąż jest żywy i podejmuje wyzwania współczesności” (s. 92) i dlatego na jego gruncie powinno się sformułować alternatywę dla hedonizmu transhumanistycznego. Projekt ten nazwała *eudajmonizmem personalistycznym* i ów projekt ma „zadanie obrony tożsamości osoby ludzkiej w obliczu ideologii transhumanizmu i dynamicznie zmieniającego się środowiska technologicznego. Nowe technologie mają i mogą doskonale służyć człowiekowi. Dlatego trzeba pilnować, aby *technologie nie posługiwały się człowiekiem*” (s. 92). Bez znajomości tradycji arystotelesowsko-tomistycznej trudno jest tekst zrozumieć – jest

bardzo gęsty i są to raczej deklaratywne tezy niż rozwijane argumenty. Nie jest też prawdą, że „jedyną wciąż rozwijającą się filozofią systematyczną jest filozofia neotomistyczna” – wystarczy sięgnąć do fenomenologii czy nawet metafizyki analitycznej; zaś neopozytywizm w wersji przedstawionej w artykule właściwie nie istnieje.

Grzegorz Hołub wyraża swe stanowisko w tytule artykułu: *Dlaczego człowiek a nie post-człowiek? Przeciw radykalnemu ulepszaniu*. Artykuł koncentruje się zasadniczo na debacie pomiędzy transhumanistami a rzecznikami ograniczonych interwencji. Na podstawie poglądów Raya Kurzweila, Aubreya de Gray, Nicka Bostroma i Jamesa Hughesa autor szkicuje koncepcje post-człowieka i demokratycznego społeczeństwa transhumanistycznego. Dla osób znających zagadnienie analizy te nie będą nowatorskie, ale ich zebranie w jednym miejscu pozwala uchwycić lepiej kontrowersyjne kwestie. Wskazując wątpliwości co do przedstawionych koncepcji, autor stawia najistotniejsze pytanie: „Czy możemy bez większych problemów rozstać się z aktualnym światem ludzkim?” (s. 111). I odpowiada na nie negatywnie: jeśli post-ludzie nie zachowają ludzkiej tożsamości, zniknie to wszystko, co było niegdyś ludzkim osiągnięciem, zniknie przywiązanie do tego, co ludzkie, zniknie dojrzały wzrost intelektualny; nie jest też wcale oczywiste, że horyzont zainteresowań post-ludzi kiedykolwiek się ukształtuje. Dlaczego natomiast wydłużenie życia, podniesienie inteligencji, czy udoskonalenie moralne miałyby zmienić człowieka w coś innego? To bodaj najciekawsze pytanie tekstu. Ostatecznie autor deklaruje: „Radykalne modyfikacje człowieka, obok wszystkich prawdopodobnych niebezpieczeństw, które mogą wywołać, odrywają nas od człowieczeństwa i dziedzictwa ludzkiej kultury. (...) Perspektywa porzucenia człowieczeństwa staje się alternatywną dla perspektywy takiej jego zmiany, która go oczyści, usprawni i konsekwentnie wzmocni. Wydaje się, że opowiedzenie się za tym drugim rozwiązaniem nie tylko idzie po linii naturalnych skłonności ludzkich, ale także ma swoje mocne podstawy racjonalne” (s. 123).

Jarosław Kucharski zatytułował swój tekst *W stronę aksjologicznie neutralnego pojęcia 'Human Enhancement'*. Wskazuje, że termin *enhancement* jest terminem wartościującym – to „zmiana na lepsze”. Zarzuca wobec tego jego użytkownikom mieszanie porządku opisowego z normatywnym i poszukuje definicji aksjologicznie neutralnej. Analizuje definicję Allena Buchanana i Barbary Chyrowicz oraz klasyfikuje w tabeli rozmaite zabiegi służące *enhancement*. Tabela ma konkretny cel: „Dzięki powyższemu opracowaniu, dokonując refleksji moralnej nad pojęciem wzmocnienia, będzie można sprawdzić, czy problemy moralne lub wartości z nim związane leżą w samym podejmowaniu interwencji w stosunku do osób, które nie są dotknięte jakimiś chorobami, czy też ocena moralna powinna być oparta na innych kryteriach” (s. 135). W tabeli autor nie uwzględnia – i podaje racje ku temu – podziału na środki naturalne i nienaturalne. W tabeli pojawia się natomiast zdumiewająca kategoria w celach szczegółowych: „etyczne” (na przykład: trening cnót moralnych); a cele wojskowe i polityczne są odrębną kategorią celów szczegółowych od dobrobytu społecznego, choć ten ostatni wydaje się jak najbardziej być celem politycznym. Nie wymienia też wśród możliwych kryteriów skutków *enhancement* (choć wprowadza czas trwania skutków) oraz okoliczności zastosowania interwencji – a to są przecież podstawowe kategorie moralnej oceny czynu. Nie sądzę, by tabela realizowała cel założony przez autora, choć jest inspirującym początkiem analiz.

Artykuł Sebastiana Gałęckiego nosi tytuł *Ulepszanie czy przekraczanie natury? O różnicy pomiędzy enhancement a transhumanizmem*. Deklarując jako główny cel filozofii definiowanie pojęć i pilnowanie ścisłego ich rozróżniania, Autor stara się wskazać, jak należy rozumieć kluczowe pojęcia dyskusji transhumanistycznej. Odróżnia terapię (*therapy*) i ulepszanie (*enhancement*). Terapia jest przywróceniem zdrowia zgodnie z naturą, podczas gdy *enhancement* dąży do ulepszenia tejże natury, tj. do zrealizowania postulowanego *optimum*. Podkreśla, że akceptujemy moralnie terapię, a często odrzucamy *enhancement*, choć właściwie nie wiadomo na jakiej podstawie.

Odróżnia też kategorie *enhancement* i *improvement*: pierwsza ma charakter ilościowy, a druga jakościowy. Od idei ulepszania natury ludzkiej Autor proponuje odróżnić transhumanizm, w który wpisany jest postulat „przekroczenia tejże natury” (s. 150) i stworzenia istoty doskonalszej. Autor sięga do deklaracji i manifestów transhumanistycznych i wyciąga z nich interesujący wniosek: „Ocena zarówno ingerencji ulepszających człowieka, jak i usiłujących przekroczyć jego naturę, wymaga odwołania się właśnie do tego pojęcia: „natura”. Bez uznania istnienia kontrowersji antropologicznej, trudno jest nie tylko adekwatnie ocenić obie formy światopoglądu, ale nawet zauważyć istniejącą pomiędzy nimi różnicę” (s. 156). Ostatecznie więc spór o wszelkie interwencje rozstrzyga się na poziomie ludzkiej natury i jej normatywnego wymiaru. A to już wniosek – bardzo ciekawy – wykraczający poza deklarowane analizowanie pojęć. I pokazujący, dlaczego filozofia jest człowiekowi ostatecznie do intelektualnego (a być może nie tylko takiego) szczęścia potrzebna.

Tadeusz Biesaga również analizuje związek natury i postulatu ulepszania. Podkreśla konieczność postawienia pytań o normatywny wymiar natury, a jednocześnie niewystarczalność rozmaitych współczesnych filozofii. Wskazuje myśl antropologiczno-etyczną św. Tomasza z Akwinu, jako tę, która może dostarczyć metafizycznych podstaw do ustalenia granic ingerencji i modyfikacji natury integralnie ujętego człowieka. Na bazie rozumienia naturalnych inklinacji człowieka autor pokazuje, jak niektóre ulepszenia zaczynają zagrażać i niszczyć człowieka prawo do życia oraz inne dobra, takie jak małżeństwo, życie rodzinne, wspólnota narodowa czy państwowa (te elementy są rozważone w kolejnych punktach artykułu). Pokazuje też ideologiczną stronę postulatu ulepszania człowieka – ostatecznie jest to postulat samozbawienia. I konkluduje: „Tego typu pseudo-religia jest groźna, gdyż usprawiedliwia swoje działania tym, co dla człowieka jest najcenniejsze, sugerując, aby dla tej wartości wszystko inne poświęcił” (s. 196). Autor jasno przedstawia zastrzeżenia, nie stroniąc od podania kryteriów moralnej oceny ulepszania. To cenna

postawa badawcza, gdyż często debaty nad kontrowersyjnymi kwestiami kończą się na rekonstrukcji poglądów, bez zajęcia własnego stanowiska w danej kwestii.

Roman Sala w artykule *Medycyna klasyczna wobec fenomenu ulepszania człowieka* twierdzi, że idee: terapeutyczna *restitutio ad integrum*, stanowiąca bazę dla medycyny klasycznej, i możliwa dziś pozaterapeutyczna *transformatio ad optimum*, ich wzajemne relacje, współlistnienie i ścieranie się stanowią fundament debaty dotyczącej współczesnego modelu medycyny. Autor najpierw pokazuje historyczne rozumienie i przyczyny triumfu terapeutycznego modelu medycyny, a następnie przyczyny rozkwitu idei nieterapeutycznego ulepszania. Do idei *transformatio ad optimum* nawiązuje transhumanizm i choć klasyczne *restitutio ad integrum* wciąż odgrywa istotną rolę w medycynie, to coraz więcej działań poprawiających naturę zostaje uznanych za pożądane i dopuszczalne. Rozszerza się zjawisko określane ‘medykalizacją życia’ – wszystkie problemy mają charakter medyczny i od medycyny oczekuje się wyjaśnienia i rozwiązania. Autor porównuje medycynę klasyczną i „medycynę wzmacniającą” i pokazuje, że ta ostatnia praktycznie rezygnuje z celów stawianych medycynie i dlatego nie zasługuje na miano medycyny – postuluje się nawet rezygnację z używanych na jej określenie terminów takich, jak medycyna luksusowa, medycyna pragnień czy medycyna wzmacniająca i zastąpienie go nazwą ‘nieterapeutyczne usługi medyczne’. Za oboma modelami stoją natomiast odmienne wizje antropologiczne. Przy wszystkich zastrzeżeniach Autor nie chce odrzucać w całości modelu *transformatio ad optimum*, ale proponuje, by czuwać nad działaniami podejmowanymi w ramach tego modelu – powinny one wszak służyć człowiekowi. Artykuł jest dobrze historycznie osadzony i choć niewiele mówi wprost o transhumanizmie, dobrze pokazuje niektóre jego ideowe źródła.

Tomasz Kraj zatytułował swój tekst *Ulepszanie człowieka przy użyciu nowych technologii – perspektywa filozoficzna*. Autor wyróżnia cztery grupy projektów ulepszania: zdolności poznawczych i psychicznych

(głównie chodzi o dzieci), parametrów fizycznych, wydłużanie życia, zapewnianie poczucia szczęśliwości przez ingerencję w psychikę. Zagadnienia filozoficzne skupiają się wokół rozumienia dobra człowieka oraz redukcji doskonałości do sprawności operacyjnej. Bodaj najistotniejsza okazuje się idea „doskonalenia” moralnego za pomocą ingerencji technicznych – jest ono wątpliwe, bo cnoty (doskonałości moralne) angażują całego człowieka, a nie polegają na mechanicznym wykonaniu „słusznego działania”. Autor wskazuje też dualistyczną antropologię stojącą za transhumanistycznymi projektami ulepszania człowieka. Trzeba – konkluduje – ostatecznie odwołać się do ontologicznej prawdy o człowieku, odrzuconej przez filozofie nowożytne. Wraz z odrzuceniem prawdy ontologicznej egzystencja ludzka przestaje posiadać sens obiektywny, który jesteśmy w stanie rozeznaczyć jako uprzedni w stosunku do naszego poznania; a wtedy pozostają jedynie różne narracje i różne własne projekty sensu życia. Tekst Kraja dobrze diagnozuje kwestie antropologiczne i dlatego jest to tekst ważny dla zrozumienia debaty wokół transhumanizmu.

Piotr Aszyk w tekście *Dyskretna pochwała niedoskonałości* głosi: „Doskonałość i niedoskonałość człowieczego żywota przeplatają się ze sobą i niekoniecznie zdają się być przeciwieństwami, lecz przenikającymi się częściami tego samego, co układa się w splątana i wielowymiarową konkretną ludzką egzystencję” (s. 246). Niedoskonałość to „dziura” między ideałami a realizacją, a próby jej przekroczenia są motorem poszukiwań. Nie sposób natomiast „mamić się naiwną wiarą, że uda się kiedyś wszelką niedoskonałość wyeliminować, bądź przekształcić w doskonałość” (s. 249), nawet jeśli nasza cywilizacja rzuca wyzwanie niedoskonałości – człowiek niedoskonały bywa traktowany jak uszkodzony produkt, a niektóre niedoskonałości (nawet patologie) redefiniuje tak, by okazywały się „nowymi doskonałościami”. Zdaniem Autora dyskurs filozoficzny zajmował się głównie doskonałością. Jednakże niedoskonałość nie musi być przeciwieństwem doskonałości; bezrefleksyjna gloryfikacja niedoskonałości byłaby pułapką, podobnie jak szaleńcza pogoń za

doskonałością. Tekst miejscami popada w eseistyczną poetyckość, ale niesie interesujące idee.

Anna Bugajska w tekście pt. *„Religia’ ulepszenia: Od ewantropii do nieśmiertelności* twierdzi, że ulepszanie człowieka jest nierozłącznie związane z konkretnymi systemami filozoficzno-religijnymi. Ostatecznym celem ulepszeń jest nieśmiertelność i uzyskanie boskiego statusu. Owo bycie-ku-nieśmiertelności i bycie-jak-bogowie nieuchronnie prowadzi do kryzysu religijnego i duchowego społeczeństwa i jednostki. Tytułowa *ewantropia* to transhumanistyczna utopia ulepszenia na wielu poziomach. W ostatnim punkcie, przywołując retorykę „świętości”, „zbawienia”, „błogosławionych” itp. wykorzystywaną przez czołowych transhumanistów, Autorka analizuje relacje między ulepszaniem fizycznym a religią w powieściach Shustermana. Konkluduje, że technologia nie może zapewnić ulepszenia duchowego.

Piotr Duchliński opublikował w tomie tekst o ambitnym tytule: *Transhumanistyczny obraz świata. Próba spojrzenia na całość*. Autor wyróżnia na wstępie cztery obrazy świata: zdroworozsądkowy, religijny, filozoficzny i naukowy, pokazuje płynność ich granic i wzajemne związki. Obraz świata kryjący się za transhumanizmem – twierdzi – jest trudny do wydobycia ze względu na niejasność terminów, metafory i postulatywny charakter twierdzeń. Autor ostatecznie wyciąga wniosek, że transhumanistyczny świat byłby demiurgiczną przeróbką świata realnego. Zwolennicy transhumanizmu opowiadają się za naturalizmem ontologicznym i metodologicznym, a ostatecznie za materializmem i twierdzą, że dzięki osiągnięciom nauki ulepszymy człowieka, tj. dokonamy „nowego stworzenia”. Wszystko to nie jest obrazem świata, ale projektem, utopią technologiczną. U podstaw tkwi fałszywe założenie, iż ograniczony biologicznie i psychologicznie człowiek może stworzyć nowy „postludzki świat”, w którym „ludzie będą istnieć w stanie doskonalszym od tego aktualnego. Mrzonka całej argumentacji polega na tym, że przyjmuje się tutaj mało realistyczne założenie, że to, co niedoskonałe może wygenerować to, co lepsze i doskonalsze” (s. 297) – konkluduje autor.

Zasadność tezy autora zależy od rozumienia ‘lepsze’ i ‘doskonalsze’. W pewnym podstawowym sensie drony są lepsze i doskonalsze, bo latają, a ludzie nie... W technologii wykorzystywane są potencjalności świata. Stąd o ile czegoś nie zakazują prawa przyrody ustalone przez naukę, nie ma podstaw do sądzenia, że nie zostanie zrealizowane, stąd i postulaty transhumanistów o przekształceniu człowieka w byt w pewnych aspektach doskonalszy są realistyczne. Problem tkwi jednakże gdzie indziej i artykuł dobrze go wskazuje: ów byt ma być uwolniony od *wszelkich* niedoskonałości; a transhumanistyczny obraz świata ma mu wskazać sens życia i ostateczne przeznaczenie, czego nie jest w stanie zrobić.

Książkę kończy indeks osób i noty o autorach. *Wprowadzenie* i spis treści są także w języku angielskim. Zamieszczone w książce artykuły są dwojakiego rodzaju: metodologiczne, tj. dotyczące statusu transhumanizmu, oraz przedmiotowe, gdzie transhumanizm rozważany jest z perspektywy filozoficzno-bioetycznej i teologicznej. Pisane są w duchu filozofii klasycznej i z dużym wyważeniem. Książka zawiera powtórzenia i streszczenia poglądów tych samych autorów, co jest nieuchronne przy tego typu monografiach. Artykuły zaopatrzone są w obszerne bibliografie, ale nie sięgają do literatury w języku polskim na temat transhumanizmu (np. *Ethosu* z 2015); nie odnotowują też Polskiego Towarzystwa Transhumanistycznego.

Znawca transhumanizmu – choć nie znajdzie nowości – z pewnością znajdzie idee godne rozwinięcia, a badacze wkraczający na to pole refleksji znajdą fundamentalną wiedzę o głównych postaciach, tezach i liniach krytyki transhumanizmu. Transhumanizm jest wpływowym ruchem. Jest finansowany przez wielkie koncerny, rozwijaniem tej wizji zajmują się dobrze osadzone w świecie akademickim i pozaakademickim instytucje (*Singularity University* w Dolinie Krzemowej, czy *Future of Humanity Institute* w Oksfordzie) i zaczyna wpływać na bieżącą politykę oraz strategię podmiotów gospodarczych i państwowych czy wysoko dotowanych fundacji na całym świecie (Ray Kurzweil jest dyrektorem technicznym korporacji Google). Dobrze

wobec tego że powstają takie książki – może obudzą nas z wygodnej „dogmatycznej drzemki”.

AGNIESZKA LEKKA-KOWALIK

alekka@kul.lublin.pl

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Instytut Filozofii

al. Raławickie 14, 20–950 Lublin

DOI: 10.21697/spch.2019.55.3.31